

ŁST W OPOCZNIE I WIELUNIU

MINIFESTIWAL W OPOCZNIE

W piątkowy (18 października) wieczór offowy teatr pojawił się na scenie Miejskiego Domu Kultury im. T. Sygietyńskiego w Opocznie.

Spektakl „Kanastra” w wykonaniu warszawskiego Teatru Academia to widowisko istniejące na pograniczu teatru tańca, muzyki, poezji i plastyki, które czujemy i odczuwamy niemal wszystkimi zmysłami. Początkowo, przyzwyczajeni do odbioru tradycyjnego teatru, próbujemy analizować sceniczną rzeczywistość, śledzić losy poszczególnych postaci, doszukiwać się dramaturgii, jednak „Kanastra” wymyka się takiemu racjonalizowaniu. Po chwili, już bez wahania, dajemy się porwać pięknu ruchomych obrazów i muzyki. Wiemy, że jest to opowieść o nas samych, o samotności, o potrzebie miłości, o tęsknocie, o tym co „nienazwane” i „nieokreślone”, a co tak mocno obecne jest w naszym życiu...

Bardzo szczególnym bohaterem przedstawienia jest drewniana przestrzenna figura, wokół której, i wobec której, toczą się wszystkie zdarzenia w spektaklu. Przedmiot ten staje się katalizatorem różnorodnych społecznych zachowań, które tym różnią się od rzeczywistości, że dzieją się w bardzo małej, ściśle ograniczonej przestrzeni. Tym samym każdy gest nabiera szczególnego znaczenia, stając się niezwykle symbolicznym i wyrazistym. W jednej chwili jest przystankiem autobusowym, na którym spotykają się zupełnie obcy sobie ludzie, skazani na swoją wzajemną obecność, za chwilę zmienia się w więzienie-klatkę, gdzie w ludziach budzą się skrajne zachowania i emocje, by na koniec stać się klubowym barkiem. Wszystko po to, by najpierw wygenerować zachowania potoczne, a po chwili zakwestionować i wyrwać nas z oczywistości naszych podświadomych wyobrażeń. Siłą „Kanastry” jest jej własny język teatralny oparty na atrakcyjności wizualnej, bogatej narracyjnie muzyce i oryginalnym ruchu, które tworzą specyficzny mikrokosmos sceniczny, będący lustrem, w którym przeglądamy się nasze tęsknoty, lęki, pragnienia i marzenia.

Po spektaklu odbyła się rozmowa z artystami. O teatrze, muzyce, poezji i filozofii. „Kanastra” to spektakl o poezji wolności i o wolności poezji” powiedział w trakcie rozmowy jeden z widzów i jest to chyba najlepsza i najbardziej trafna recenzja tego widowiska.

I W WIELUNIU

Następnego dnia (19 października) wieluńska publiczność w ramach 36. Łódzkich Spotkań Teatralnych - teatralnego festiwalu festiwalu miała okazję obejrzyć „Iluzje” Iwana Wyrpajewa w wykonaniu Teatru California z Łodzi. Jak pisze reżyser spektaklu Piotr Maszorek: „tekst Wyrpajewa to sztuka o iluzjach. Iluzji miłości, której bohaterowie szukają przez całe swoje życie, i którą próbują zdefiniować. Iluzji teatralnej, tej pomiędzy widzem i aktorem, kiedy zaciera się granica między tym, co rzeczywiste, a tym, co wykreowane. Wreszcie jest to sztuka o szukaniu odpowiedzi na pytanie, czym jest miłość?”

I paradoksalnie siła tego spektaklu tkwi nie w tekście Wyrpajewa, ale w sposobie opowiadania historii osiemdziesięciolatków przez dwudziestolatków, którzy tę historię przedstawiają. A jest to opowieść fascynująca, pozbawiona tanich teatralnych chwytów i udawania. Chwilami zabawna,

chwilami wzruszająca, zatrzymująca uwagę i zmuszająca do zadawania pytań nie tylko o istotę samej miłości, ale przede wszystkim o jej uniwersalny wymiar. Młodzi aktorzy nie próbują na scenie udawać osiemdziesięciolatków. Co prawda grani przez nich bohaterowie są starszymi ludźmi, ale ich miłość zaczęła się kiedy mieli po dwadzieścia parę lat i właśnie ten magiczny moment, sam początek ich uczuć, jest punktem wyjścia, konstrukcją, na której opiera się spektakl. To rodząca się miłość, fascynacja, pożądanie i początek obu związków są powodem do snucia całej opowieści. I choć spektakl zaczyna się od śmierci jednej z bohaterek i jej rozmowy z mężem, to wspomnienia obojga małżonków zabierają nas, widzów, w podróż w czasie. I w opowiadanej historii i na scenie widzimy młodych, zakochanych w sobie ludzi. Ich relacja jako osiemdziesięciolatków jest dzięki temu zabiegowi pełna prawdy i szlachetnej prostoty. Świetną pointą dla „Iluzji” była pospektaklowa rozmowa, w której młodzi artyści opowiadali o swojej indywidualnej drodze w budowaniu roli, o próbie zmierzenia się z niełatwym tekstem Wyrypajewa, który stał się powodem do mówienia własnym głosem, własnych sprawach i na własną odpowiedzialność.

Następnego dnia w Wieluńskim Domu Kultury wystąpił **SAMBOR DUDZIŃSKI** z Wrocławia z przedstawieniem „Dźwiękowiążka”.

Joanna Pyziak

Zdjęcia: archiwum ŁST